

Biblia

Uwierzyć Bogu „na słowo”

„Droga Boża doskonała jest; słowo Pańskie jest ogniem wypławione. Tarczą jest wszystkich, którzy w nim ufają” – Psalm 18:31 (BG).

Jesteśmy chrześcijanami, co z języka greckiego znaczy – wyznawcami Chrystusa. Wyznajemy Go i staramy się iść za Nim, chociaż żaden z nas nigdy Go nie spotkał. Wierzimy, że jest Synem Bożym, chociaż Boga Ojca nie widział nikt z nas. Nie widzieliśmy błyskawic ani nie słyszeliśmy gromów na Synaju. Nie mieliśmy w rękach kamiennych tablic i nie dziwiliśmy się na widok płonącego krzaka. Nie objawił się nam Pan jak Mojżeszowi. Skąd więc wiemy, że historie opisane w Biblii są prawdą?

Odpowiedź brzmi: Nie wiemy, lecz wierzymy. Uważamy to za prawdę, bośmy zaufali biblijnemu zapisowi. Wierzimy, że Pan Bóg zapisał tam prawdę rękami swoich wybrańców. Ale to rzecz wiary, nie wiedzy. Jak pisał świadomy tego apostoł Paweł – *„gdyż w wierze, a nie w oglądaniu pielgrzymujemy”* (2 Kor. 5:7).

W geometrii, bardzo ścisłej gałęzi matematyki, istnieje pojęcie aksjomatu. Aksjomat to oczywista prawda, pewnik nie wymagający dowodzenia. Na aksjomatach, jak na fundamentach, buduje się całą konstrukcję geometrii, gdzie kolejne twierdzenia logicznie wynikają z poprzednich. Takim aksjomatem jest np. podstawowy postulat Euklidesa: przez punkt leżący na płaszczyźnie poza linią prostą prowadzi tylko jedna prosta do niej równoległa. Na tych aksjomatach Euklides, starożytny matematyk grecki, oparł swą koncepcję geometrii, wykładaną w szkołach do dziś. Geometria Euklidesa dobrze opisuje znany nam trójwymiarowy świat. Okazuje się wszakże, że można przyjąć inne aksjomaty, a powstała z nich inne, tzw. nieeuklidesowe geometrie – i tak uczyniło kilku wybitnych matematyków XIX stulecia, jak Riemann, Łobaczewski i Bolyai. Te systemy geometryczne są wewnętrznie spójne, a opisują świat nieznanym Euklidesowi. Na geometriach nieeuklidesowych opiera się teoria względności Einsteina.

Przykład ten, wzięty z geometrii, ma nam zobrazować istotę rzeczy – oto bowiem przyjęliśmy aksjomaty, a z nich logicznie wynika wszystko. Jeśli będą to aksjomaty Euklidesa, powstanie geometria Euklidesa. Jeśli przyjmujemy inne aksjomaty, otrzymamy inną, nieeuklidesową geometrię. Tak samo jest w sferze religii – ona też opiera się na aksjomatach. Dla nas takie aksjo-

maty są dwa: wierzymy, że istnieje Pan Bóg, Stwórca wszechrzeczy, i wierzymy, że Biblia jest Jego objawionym słowem. Na tych dwóch pewnikach wznosi się cała konstrukcja naszej wiary.

Dlaczego wierzymy Biblii? Można wszak przyjmować inne aksjomaty. Kościół katolicki nauczał o trzech źródłach objawienia: Piśmie Świętym, tradycji Ojców Kościoła i jego urzędzie nauczycielskim, orzekającym, jak rozumieć zasady wiary, co jest prawdą, a co jest błędem. Kościół prawosławny, obok Biblii, uważa za wiążące orzeczenia soborów powszechnych sprzed rozłamu na kościół wschodni i zachodni. Dla prawosławnych od czasu schizmy nie ma już jedności chrześcijan, nie ma powszechnego zgromadzenia biskupów w Kościele – nie może więc być i soborów powszechnych. Protestanci natomiast idą w ślad za Lutrem, który u zarania reformacji uznał Biblię za jedyną normę wiary, odrzucając komentarze i kościelną tradycję.

„Jeśli nie zostaną przekonany przez świadectwa z Pisma Świętego i jasne argumenty rozumu – bo nie mogą wierzyć ani papieżowi, ani nawet soborom, które jawnie się myliły i nawzajem sobie przeczyły – to pozostaną związany własnym sumieniem i Bożym Słowem” – stwierdził Luter publicznie przed cesarzem i Sejmem Rzeszy Niemieckiej w Wormacji w 1521 roku. I myśmy uznali ten przemożny autorytet Słowa Bożego.

Nie będziemy się tu zajmować słusznością twierdzeń Lutra o omylności soborów, test nasz bowiem ma być poświęcony Pismu Świętemu.

„Biblia jest najcenniejszą z ksiąg, jakie posiadamy. Przetrwiała ona burze dwudziestu wieków. Ludzie starali się różnymi sposobami usunąć ją z powierzchni ziemi, niszczyli Biblię i palili, a posiadacze jej uważali za przestępców i karali śmiercią. Jak najsrożej prześladowali tych, którzy wierzyli w nią. Księga ta jednak do dziś dnia istnieje. Dziś, kiedy większość jej nieprzyjaciół legła w grobie, a setki tomów różnych dzieł napisanych, by ją zdyskredytować i zniszczyć jej wpływ, już od dawna poszły w zapomnienie, Biblia znalazła drogę do każdego narodu, do każdego języka na ziemi. Po tak wielkich usiłowaniach, by tę księgę usunąć i zniszczyć, przetrwała ona do dziś dnia – co dowodzi, że Wielki Autor, którego ona jest dziełem, był zarazem jej obrońcą i ochraniał ją od zniszczenia.

Biblia jest pochodnią wolności i cywilizacji. Korzystny jej wpływ na społeczeństwo uznawany był przez największych mężów stanu. Inne dzieła i pisma, religijne czy naukowe, w pewnym stopniu uczyniły ludzi lepszy-



mi i szlachetniejszymi, ale wszystkie te księgi nie mogą dać takiej radości, pokoju i szczęścia, jak Biblia – i to wszystkim, którzy ją czytają. A Biblia jest księgą nie tylko do przeczytania – to dzieło, które trzeba studiować z uwagą i starannie, bo myśli Boże są wyższymi od naszych, a drogi Boże przewyższają drogi nasze. Jeśli więc chcemy poznać myśl nieskończonego Boga, powinniśmy zebrać wszystkie siły dla tak ważnego celu – albowiem wielkie skarby nie zawsze leżą na wierzchu.”

Ten pochodzący z XIX-wiecznego dzieła cytat (Charles Taze Russell, *Wykłady Pisma Świętego*, tom I) trafnie oddaje istotę rzeczy. Skorośmy uwierzyli, że Biblia jest objawionym Słowem Bożym, to nie opieramy się na nauce ludzi i tworzonych przez ludzi regułach – mogą one być pożyteczne i pomocne, ale to Biblia pozostaje jedyną normą wiary. „*Nauczcie się nie rozumieć więcej ponad to, co napisano*” – zalecał apostoł Paweł (1 Kor. 4:6).

Biblia jest księgą o bardzo długiej historii. Najdawniejsze zapisy, sporządzone ręką Mojżesza, sięgają XIII wieku przed narodzeniem Chrystusa (2 Mojż. 17:14, r. 24:4, w. 7). Język hebrajski, w którym ją napisano, jest jednym z najstarszych systemów pisma alfabetycznego. Poczynimy w tym miejscu uwagę – alfabet, niezwykle doniosłe odkrycie w historii ludzkości, porównywalne z wynalazkiem druku czy komputera, to dzieło ludów semickich, zamieszkujących wschodni brzeg Morza Śródziemnego. Byli wśród nich m. in. Fenicjanie i Hebrajczycy. Pismo klinowe i obrazkowe, używane w największych cywilizacjach starożytnych, jak Mezopotamia, Egipt i Chiny, zawiera tysiące znaków i jest niezmiernie trudne do nauczenia. Alfabet zaś, obejmujący 20-30 znaków, pozwala na zapisanie wszystkiego, a może się go nauczyć każde dziecko. Dlatego w Egipcie i w Chinach pisanie i czytanie pozostało umiejętnością elitarną, dostępną jedynie nielicznym, podczas gdy pismem alfabetycznym posługiwać się mógł każdy. Nie trzeba tłumaczyć, jak bardzo ułatwiło to dostęp do słowa zapisanego. Z prawem Bożym i historią spisaną po hebrajsku mógł się zapoznać każdy Izraelita. Warto pamiętać o tym epokowym wynalazku – korzystamy zeń i my na każdym kroku, z semickich bowiem alfabetów wywodzi się alfabet grecki, a z niego etruski, który był pierwowzorem łacińskiego – w nim to swoją mowę zapisujemy.

Biblia – księga, która powstawała przez prawie półtora tysiąca lat (od XIII wieku p.n.e do I stulecia n.e.) składa się z bardzo różnych części i przypomina barwną mozaikę. Znający ją jedynie powierzchownie twierdzą, że to księga trudna do zrozumienia i wewnętrznie sprzeczna – ale dla uważnego, starannie wnikającego w jej treść i ducha czytelnika odsłania ona bogactwo swej mądrości. Stąd trafną jest uwaga pastora Russella z przytoczonego cytatu: „wielkie skarby nie zawsze leżą

na wierzchu”. Przytoczmy tu przykład, jeden z wielu, jakie się nasuwają. W Księdze Rodzaju opisana jest wojenna wyprawa Abrahama, idącego na odsiecz swemu bratankowi Lotowi (1 Mojż. rozdział 14). Abraham – wtedy jeszcze nosił dawne imię Abram – uwalnia Lota z rąk najeźdźców, a wracając składa królowi Salemu dziesięcinę, by w zamian otrzymać błogosławieństwo. Król Salemu imieniem Melchisedek, kapłan Boga Najwyższego, nigdy wcześniej ani później nie pojawia się na kartach historii i wzmianka o nim, ni stąd, ni zowąd wtrącona, zdaje się niepotrzebnie przerywać tok narracji. Tajemnicza ta postać, znana nam jedynie z owego luźnego związku z Abrahamem, zostanie po latach przypomniana przez Dawida. W Psalmie 110 król i psalmista pisze: „*Przysiągł Pan, a nie będzie tego żałował, mówiąc: Tyś jest kapłanem na wieki według porządku Melchisedekowego*” (wiersz 4). Dopieroż niejasność – o Melchisedeku prawie nic nie wiemy, cóż więc mówić o kapłaństwie jego porządku (Psalm 110 dał Pan Jezus do wytłumaczenia, jako szczególnie trudny, faryzeuszom i uczonym w Piśmie, co zresztą zamknęło im usta – Mat. 22:41-46). Wreszcie w Nowym Testamencie, w Liście do Hebrajczyków, znajdziemy objaśnienie, kto jest tym kapłanem (r. 6:17-20, r. 7) i starotestamentowa wzmianka o Melchisedeku stanie się jasna. Także na pozór nieistotny szczegół, że ów kapłan i król w jednej osobie przyjął Abrahama chlebem i winem, w świetle Ewangelii i Listu do Hebrajczyków nabiera głębszego znaczenia. To tylko jeden z przykładów wzajemnych powiązań między odległymi w czasie fragmentami Biblii – uważna lektura pozwala ich znaleźć więcej, jedno miejsce Biblii pozwala bowiem na zrozumienie innego, a myśl niejasno zarysowana w Starym Testamencie znajduje swoje rozwinięcie w Nowym – co skłania do obrazowego porównania, że Biblia jest „strukturą usieciowaną przestrzennie”.

I na koniec pozostaje nie najmniejsza sprawa kanonu ksiąg biblijnych, który, jak wiadomo, nie jest dla wszystkich jednakowy.

Oдноśnie Nowego Testamentu większych wątpliwości nie było – za święte uznano te pisma, które powstały za życia apostołów, autorstwa bądź nich samych, bądź ich uczniów i współpracowników, tak że apostołowie niejako ich natchnienie sankcjonowali. Kryterium apostołskiego pochodzenia powszechnie przyjęli chrześcijanie pierwszych wieków i do dziś w kwestii kanonu Nowego Testamentu panuje zgodność. Inaczej ze Starym Testamentem. W judaizmie długo nie istniał oficjalnie określony zbiór Ksiąg Świętych, składający się na Biblię hebrajską – Tanach. W kręgu Żydów palestyńskich, bardziej konserwatywnych, uważano zwyczajowo za święte jedynie dawne pisma hebrajskie, z fragmentami aramejskimi. W diasporze zaś, zwłaszcza w zhellenizowanej Aleksandrii, używano greckiego przekładu Biblii – Septuaginty, zawierającej inne jeszcze księgi, później powstałe i w większości pisane po grecku (była



wśród nich m. in. I Księga Machabejska, wartościowe dzieło historyczne o powstaniu Machabeuszy przeciw Seleucydom). Żydzi palestyńscy odmawiali tym księgom natchnienia, aczkolwiek dopiero po zburzeniu Jerozolimy, w latach 90-100, na zgromadzeniach w Jawnie (grecka nazwa: Jamna) rabini ustalili obowiązujący zbiór ksiąg Biblii Hebrajskiej – Tanach. Nie obyło się bez kontrowersji, zwłaszcza wokół Pieśni nad Pieśniami, Kaznodziei Salomona (hebr. Kohelet) i Księgi Estery. Pierwszą z nich wielu uważało za świecką pieśń miłosną, z kolei Księga Estery ma charakter historycznej opowieści, gdzie nikt ani razu nie wspomina Pana Boga Izraelskiego (jedyne fragmenty, gdzie można się domyślać odwołania do Niego, to rozdział 4:13-14). Ostatecznie i Estera, i Kohelet, i Pieśń nad Pieśniami zostały zaliczone do kanonu. Chrześcijanie przejęli zbiór Ksiąg Świętych od Żydów i stał się on dla nich Starym Testamentem. Z upływem czasu do chrześcijańskiego kanonu trafiły pisma greckie, dotąd za święte nie uważane. Nadano im nazwę deuterokanonicznych, co po grecku znaczy – jako drugie uznane za święte, w odróżnieniu od protokanonicznych – pierwszych uznanych za święte. Jeszcze Hieronim (347-420 r.), najwybitniejszy biblista swoich czasów, autor przekładu Biblii z hebrajskiego i greckiego na łacinę, zwanego Wulgatą,

nie zaliczał ksiąg deuterokanonicznych do natchnionych, jednak w ciągu pierwszych pięciu stuleci ten wzięty z Septuaginty kanon został przez chrześcijan przyjęty. Kościoły: katolicki i prawosławny, pozostają przy nim do dziś. Marcin Luter, reformując Kościół, przywrócił dawny kanon hebrajski, za nim uczynił to Kalwin i niemal wszyscy protestanci, także i my.

„Ale ty trwaj w tym, czegoś się nauczył i czego pewny jesteś, wiedząc, od kogoś się tego nauczył, i ponieważ od dzieciństwa znasz Pisma Święte, które cię mogą obdarzyć mądrością ku zbawieniu przez wiarę, która jest w Chrystusie Jezusie. Całe Pismo przez Boga jest natchnione i pożyteczne do nauki, do wykrywania błędów, do poprawy, do wychowywania w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był doskonały, do wszelkiego dobrego dzieła przygotowany” – 2 Tym. 3:14-17.

Pogoda Beniamin
R-
„Straż”